

PISZĄ DLA WAS M.IN.:

BISKUP, BRZEZIŃSKI, CENDER, FREY,
KAMIŃSKI, ORZEŁ, SOKAŁA, STAWICKI

JAK ZATRUDNIĆ

UCHODŹCĘ
S.10

KRÓTKIE LOTY

SKOCZKÓW
S.18

2tygodnik kielecki

gazeta dla myślących

PISMO BEZPŁATNE
NR 5 (711)/2022
Data wydania: 18 MARCA 2022r.

www.2tk.pl

PARTNER WYDANIA



GŁOSOWALI ZA SANKCJAMI DLA POLSKI



Magdalena
Adamowicz



Włodzimierz
Cimoszewicz



Sylwia
Spurek



Marek
Belka



Jarosław
Kalinowski



Róża
Thun Und Hohenstein



Robert
Biedroń



Łukasz
Kohut



Jerzy
Buzek



Leszek
Miller



WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU, CZYLI SĄ ZA SANKCJAMI



Bartosz
Arłukowicz



Andrzej
Halicki



Elżbieta
Łukacijewska



Radosław
Sikorski



Jarosław
Duda



Ewa
Kopacz



Janina
Ochojska



Tomasz
Frankowski



Janusz
Lewandowski



Jan
Olbrycht



POLACY PRZECIWIW POLSCE

A UE DALEJ MROZI NAM KASĘ. W TŁE WALKA O WŁADZĘ

WIĘCEJ NA STRONIE 4

KIELECKIE TOWARZYSTWO BUDOWNICTWA SPOŁECZNEGO SPÓŁKA Z O.O.

ZREALIZOWANE INWESTYCJE :

Ul. J.B. Puscha



Osiedle Sieje



Ul. Gabrieli Zapolskiej



Ul. Jasna



Planowana inwestycja mieszkaniowa przy ul. J. B. Puscha w Kielcach

Mieszkania z dojściem do własności jako forma finansowania i najmu:

- wpłata własna od 30% wartości mieszkania,
- kredyt na budowę zaciągany przez KTBS Sp. z o.o.,
- indywidualne wykończenie i aranżacja mieszkań przez lokatora,
- możliwość wykupu mieszkania i stanowiska postojowego po 5 latach od zawarcia umowy najmu.

Propozycja dla osób o średnich dochodach.

Zapraszamy do składania wniosków

Szczegółowe informacje:

- na stronie internetowej KTBS Sp. z o.o.: www.ktbs.kielce.eu
- telefonicznie: pod nr 41/ 343 06 11; 41/ 368 11 93, wew. 101
- osobiście: w siedzibie KTBS Sp. z o.o., ul. J.B. Puscha 36/1, Kielce

BEZ KOMENTARZA



Juniorzy KS Vive Kielce wywalczyli złoty medal Mistrzostw Polski! W trakcie finałowego turnieju w Płocku podopieczni trenera Aleksandra Litowskiego pokonali w półfinale Orlen Wisłę Płock (36:20) oraz w finale MKS Pałac Młodzieży Tarnów (32:26).

LICZBA TYGODNIA

2 500 000

Złotych. O podniesienie kapitału zakładowego o właśnie taką kwotę

wystąpiła do władz miasta Korona Kielce. Przypomnijmy. W ubiegłym roku władze klubu poprosiły o podwyższenie kapitału spółki o 6 mln zł. Wówczas radni zgodzili się na 3,5 mln zł i zdecydowano, że sprawa powróci w 2022 roku. Celem, jaki stawia sobie klub w obecnym sezonie jest powrót do ekstraklasy. Patrząc na grę piłkarzy jest on raczej nie do zrealizowania. Miasto Kielce jest właścicielem spółki Korona S.A. Radni debatowali wczoraj. Obstawiamy, że Korona pieniądze dostanie.

CYTAT TYGODNIA

„Nie wiem, co zrobię 18 marca. Nie wyobrażam sobie, że powiem, żeby się pakowali”.

Właścicielka Hotelu Ameliówka o uchodźcach z Ukrainy. Od dzisiaj wojewodowie za pobyt uchodźców zapłacą 40 zł. Hotelarze i samorządowcy zgodnie mówią, że to za mało. Miasto Kielce jako tańsze miejsce wskazuje halę sportową przy ul. Warszawskiej.



Marek Malarz

OD REDAKTORA

Wszyscy zajęliśmy się pomaganiem uchodźcom z Ukrainy i znów „przez palce” przeciekają nam istotne sprawy, które dotyczą każdego z nas. No bo kto „na mieście” mówi o tym, że Rada Polityki Pieniężnej po raz kolejny podniosła stopy procentowe. Była to już szósta z rzędu podwyżka w ramach cyklu rozpoczętego w październiku 2021 r. Prezes Narodowego Banku Polskiego Adam Glapiński nie ukrywa, że na tym zaostrożenie polityki pieniężnej się nie skończy. „Stoję przed państwem jako jastrzęb na czele jastrzębi, które tworzą dziś RPP. Cała RPP jest zdeterminowana, aby zbić inflację” – mówił Glapiński. W żargonie polityki pieniężnej określenie siebie jastrzębiem oznacza osobę o poglądach restrykcyjnych, preferujących wyższe stopy procentowe. I ja osobiście już zaczynam się bać, bowiem prezesa Glapińskiego za fachowca nie uważam.

Większość Polaków nie wie, o co chodzi z tymi stopami procentowymi. Co takiego ma sprawić ich wzrost? Co się dzieje, gdy wzrastają? Odpowiem. W pierwszej kolejności wzrastają raty kredytów, czyli obciążenie kredytobiorców. Zyskują banki, ot taka darmowa dodatkowa kasa. Z definicji, by obniżyć inflację, trzeba zwiększyć wartość pieniądza na rynku. Efekt otrzymuje się poprzez zmniejszenie ilości pieniądza na rynku. I wymyślono, że efekt osiągnie się poprzez zwiększenie stóp procentowych. To błąd. Przecież chodzić powinno o to, by na rynku nie było NOWYCH kredytów, czyli „pustego pieniądza”. Te stare już dawno zostały pochłonięte przez gospodarkę. Warto też wiedzieć, że podnosząc stopy procentowe zwiększa się obciążenia nie tylko „Kowalskiemu”, ale też przedsiębiorcom – 90 procent ma kredyty. Oni przerzucą te obciążenia na Klientów, podnosząc ceny. A to przecież napędza inflację. Co należy zrobić? Nie podnosić stóp procentowych, tylko zwiększyć marże dla NOWYCH kredytów. Wówczas stare kredyty pozostaną bez zmian. Cel – czyli walka z inflacją zostanie osiągnięty, a gospodarstwa domowe i przedsiębiorstwa niezniszczone. Tak to widzę, tak uważam.

SPIS TREŚCI / POLECAMY

5 / SPOJRZENIA

„Atomowe skutki uboczne” – Świat, Polska w oczach dr. Witolda Sokały.

12-13 / SPACERKIEM PO MIEŚCIE

„Tajemnica karsanu”

– czyli opowieści Ryszarda Biskupa o Kielcach sprzed lat.

PROMOCJA/REKLAMA

12,13,15,17,18,19,20

2tygodnik kielecki

REDAKCJA: „2 tygodnik kielecki”, ul. Szczepaniaka 25/6, 25-118 Kielce

REDAKTOR NACZELNA: Agnieszka Rogalska, tel. +48 696 032 234

KOREKTA, SKŁAD: A Press REKLAMA: tel. +48 696 032 234

DYSTRYBUCJA: Piotr Typacz DRUK: Drukarnia cyfrowa INGA

WYDAWCA: A Press, Agnieszka Rogalska, ul. Szczepaniaka 25/6, 25-118 Kielce

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zdjęć oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów nadesłanych. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w art. 42 ust. 2 ustawy Prawo prasowe. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez pisemnej zgody wydawcy jest zabronione. Tytuł „2 tygodnik kielecki” został zarejestrowany w Sądzie Okręgowym w Kielcach i jest prawnie chroniony.

COPYRIGHT: A Press 2019

ZDJĘCIA: iStock by Getty Images, zasoby własne, prywatne archiwa autorów, Agencja Gazeta

„Do Putina każdego dnia lecą miliardy z UE na jego wojnę. W tym czasie PE przegłosował wniosek o sankcje na Polskę”.

Patryk Jaki,
europoseł PiS

„To ciąg dalszy obłudy, bo rezolucję przygotowali europosłowie m.in. Europejskiej Partii Ludowej, której liderem w UE jest Donald Tusk. Ponadto wcześniej EKR złożył poprawkę, tak żeby szybko wypłacić Polsce zaległe środki z instrumentu odbudowy. Polscy europosłowie z PO i SLD nie poparli poprawki (...) Czyli nie chcieli, żeby pieniądze trafiły do samorządowców i przedsiębiorców, którzy teraz pomagają uchodźcom z Ukrainy”.

Bogdan Rzońca,
europoseł PiS

„Mieliśmy spotkanie delegacji i ustaliliśmy, że to jest czas wojny i to nie jest moment na takie rezolucje”.

Andrzej Halicki,
europoseł PO

Przeciw Polsce

Tekst: Marek Malarz

Parlament Europejski przyjął rezolucję wzywającą do szybkiego uruchomienia mechanizmu warunkowości w unijnym budżecie. Zakłada on możliwość zamrażania funduszy unijnych dla tych krajów, które łamią praworządność. Mechanizm, według europosłów, powinien dotyczyć zarówno budżetu UE, jak i Funduszu Odbudowy.

„Komisja Europejska musi podjąć pilne działania i natychmiast zastosować mechanizm warunkowości związanej z praworządnością powiadamiając o tym na piśmie zainteresowane państwa członkowskie” - głosi rezolucja przyjęta przez Parlament Europejski. Za rezolucją głosowało 478 posłów, przeciw było 155, a 29 wstrzymało się od głosu.

W przyjętej rezolucji europosłowie wyrazili zadowolenie z niedawnego wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości oddalającego skargi Węgier i Polski na rozporządzenie dotyczące mechanizmu warunkowości w zakresie praworządności.

Przypomnijmy. 16 lutego 2022 r. TSUE stwierdził, że rozporządzenie jest zgodne z prawem UE i jej uprawnieniami w zakresie praworządności. Teraz, zdaniem europosłów, nadszedł czas, aby Komisja wypełniła swoje obowiązki strażniczki Traktatów i natychmiast reagowała na obecne poważne naruszenia zasad praworządności „w niektórych państwach

członkowskich”. W ich ocenie, odpowiedź Komisji na orzeczenia TSUE jest „niewystarczająca”. Podkreślają, że Komisja ma obowiązek wdrażania prawodawstwa UE „niezależnie od kalendarza wyborczego w państwach członkowskich”.

Posłowie uważają, że należy dopilnować, by pieniądze podatników nigdy nie trafiły do kieszeni tych, którzy podważają wspólne wartości UE. Mechanizm warunkowości w zakresie praworządności powinien być ich zdaniem stosowany zarówno do budżetu Unii Europejskiej, jak i do funduszy pakietu Next-GenerationEU.

„Bezczynność i pobłażliwe podejście do struktur oligarchicznych oraz systemowe naruszanie praworządności osłabiają całą Unię Europejską i podważają zaufanie jej obywateli” – podkreślono w rezolucji.

Mechanizm warunkowości zakłada, że fundusze krajów, które w opinii Komisji Europejskiej łamią praworządność zostaną zamrożone. Autorami tego projektu były grupy EPL, S&D, Odnawić Europę, Zieloni i Lewica, które wzywają KE do szybkiego uruchomienia mechanizmu.

Przeciw Polsce w Brukseli

Za zgłoszowali:

Magdalena Adamowicz
Marek Belka
Robert Biedroń
Jerzy Buzek
Włodzimierz Cimoszewicz
Jarosław Kalinowski
Łukasz Kohut
Leszek Miller
Sylwia Spurek
Róża Thun Und Hohenstein

Nie potrafili się określić:

Bartosz Arłukowicz
Jarosław Duda
Tomasz Frankowski
Andrzej Halicki
Ewa Kopacz
Janusz Lewandowski
Elżbieta Łukacijewska
Janina Ochojska
Jan Olbrycht
Radosław Sikorski



MAREK MALARZ

dziennikarz, przedsiębiorca, właściciel Agencji Dziennikarsko Reklamowej Limap. Twórca i swego czasu redaktor naczelny 2 tygodnika kieleckiego. Przed laty pracował, m.in. w Gazecie Wyborczej, Słowie Ludu, AGB Metro, Życiu. Współpracował/uje z dużymi kieleckimi i warszawskimi firmami.

ŚWIAT WOKÓŁ NAS

Atomowe skutki uboczne



DR WITOLD SOKAŁA

zastępca dyrektora Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Polityk Publicznych UJK, przewodniczący Rady Fundacji Po.Int, ekspert i publicysta „Nowej Konfederacji”.

ŚWIAT

Jednym z ubocznych skutków rosyjskiej agresji na Ukrainę (ale też paru innych czynników) jest renesans energetyki jądrowej. Nagle wielu ludzi zauważyło, że rozszczepianie atomu dostarcza nam energii bez porównania czystszej od spalania węgla czy gazu, a jednocześnie czyni to w sposób bardziej stabilny i przewidywalny niż słońce, woda czy wiatr. I co najważniejsze, wcale nie trzeba przy tym popadać w zależność od kaprysów Kremla.

Ukraina już wcześniej rozbudowała moce swych elektrowni jądrowych, stawiając na technologiczną i finansową współpracę z USA. W minionym tygodniu w Finlandii, po wielu perturbacjach, wreszcie ruszył z testową pro-

dukcją energii reaktor Olkiluto 3 (notabene, to pierwsza, całkowicie nowa elektrownia jądrowa w Europie od 15 lat). Atom wraca do łask m.in. w Wielkiej Brytanii, a nawet – o dziwo! – w Niemczech, gdzie trwa dramatyczna dyskusja o kierunkach zmiany dotychczasowej, absurdalnej polityki energetycznej.

Trend daje się zauważyć i poza Starym Kontynentem. Przyszłość elektrowni atomowych była jednym z ważnych wątków zakończonej niedawno kampanii w Korei Południowej, a nowy prezydent, Yoon Suk-yeol, wygrał między innymi dlatego, że obiecał naprawić błędy i zaniedbania poprzednika, Moon Jae-ina, próbującego wycofać się z programów nuklearnych. Na początku marca ogłoszono dekret filipińskiego prezydenta Rodrigo Du-

terte, oficjalnie przywracający atomowi wiódące miejsce w miksie energetycznym kraju i otwierający drogę do ponownego uruchomienia elektrowni jądrowej Bataan. I tak dalej...

POLSKA

W Polsce wojna, wypowiedziana światu przez ościenną „stację benzynową z raketami”, jakoś nie przyniosła wyraźnego przyspieszenia programu nuklearnego. Bo – z całym szacunkiem, ale trudno uznać za przełom zaoceaniczną podróż wicepremiera Jacka Sasina, podczas której KGHM podpisał umowę w sprawie pierwszej fazy budowy małych reaktorów modułowych, zaś sam polityk mało konkretnie opowiadał o jakimś hipotetycznym miliardzie dolarów amerykańskich inwestycji i „prawdziwej”, dużej elektrowni w 2033 roku. Takie plany to snuł już ulubiony czarny charakter PiSu, czyli Donald Tusk – i wiadomo, co z nich wyszło. Miliony wywalone w błoto na „prace studyjne” i pensje dla fumfli premiera oraz zmarnowany czas.

Szczerze życzę PiSowi (i Polsce), by tym razem było inaczej. Ale – dotknę, to uwierzę. Na razie, gdyby ktoś nie wiedział, wciąż kupujemy węgiel od Rosjan. Za pośrednictwem szemranych spółek, no i częściowo kradziony w ukraińskim Donbasie. ●

Starożytna, ale jakże aktualna maksyma brzmi „Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny”. Prawie jednogłośnie przez Polski parlament została przyjęta Ustawa o Obronie Ojczyzny. Jest odpowiedzią na zastraszającą się sytuację w naszym regionie. Polska musi dysponować siłami zbrojnymi adekwatnymi do obecnych realiów geopolitycznych. Silne wojsko jest podstawą budowy silnego państwa, a żołnierze czekają na nową ustawę od czasów upadku komunizmu.

Obecne przepisy są archaiczne i niedostosowane do wyzwań, jakie stawia współczesny świat. Już w przyszłym roku nakłady na obronność wyniosą 3 proc. PKB. W krótkim czasie Polska rozwinie swoje siły zbrojne tworząc nowe jednostki i wyposażając je w nowoczesny sprzęt. Ustawa przewiduje, że przy Banku Gospodarstwa Krajowego utworzony zostanie Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych. Będzie on zasilany m.in. wpływami ze skarbowych papierów wartościowych, obligacji BGK czy wpłat z budżetu państwa. Wprowadzona zostanie dobrowolna zasadnicza służba wojskowa. Będzie ona przeznaczona dla ochotników, którzy odbędą 28-dniowe szkolenie podstawowe, a potem przez 11 miesięcy odbędą szkolenie specjalistyczne. Takie rozwią-

ZDANIEM SENATORA

Chcesz pokoju...



KRZYSZTOF MAREK SŁOŃ

(ur. 12 października 1964 r. w Kielcach). Absolwent Elektryka i Politechniki Świętokrzyskiej. Przez lata zawodowo i społecznie związany z pomocą społeczną. Od 2011 roku Senator RP PiS. Wiceprezes Świętokrzyskiego Prawa i Sprawiedliwości.

Biuro Senatorskie Al. IX Wieków Kielc 2a, lok.7, 25-516 Kielce, tel. 41 343 39 25

zanie pozwoli nam zwiększyć liczebność Sił Zbrojnych RP do ok. 300 tys. żołnierzy. Będzie to ok. 250 tys. żołnierzy zawodowych i ok. 50 tys. żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej.

W ten sposób też odbudujemy system rezerw. Powstanie służba w aktywnej rezerwie, która będzie odbywała regularne ćwiczenia. Ustawa wprowadza szereg innych korzystnych rozwiązań dla żołnierzy i kandydatów na żołnierzy, tak aby służba była atrakcyjna i konkurencyjna na rynku. Stworzymy system zachęt. Zreformujemy także administrację wojskową. Powstaną Wojskowe Centra Rekrutacji skupione na pozyskiwaniu nowych kandydatów do służby, ale także na

zadaniach mobilizacyjnych. Liczebność terenowych organów administracji wojskowej zostanie utrzymana. Zarządzeniem kryzysowym zajmą się WOT, które doskonale się sprawdziły, choć, gdy kilka lat temu powstały, były nazywane przez opozycję prywatną armią PiS-u.

Obecna sytuacja jasno pokazuje, że nasza polityka dotycząca bezpieczeństwa była prawidłowa – zarówno powstanie nowych formacji m.in. Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni, jak i zakupy nowoczesnej broni. To m.in. sprzęt, którego teraz używają Ukraińcy tj. drony Bayraktar czy wyrzutnie Javelin. Sprawdza się on doskonale na polu bitwy. ●

TAK UWAŻAM

Wojna w Europie



DR ROBERT FREY

doktor nauk prawnych, radca prawny, adiunkt na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, przewodniczący rady nadzorczej Uzdrowiska Busko-Zdrój S.A.

Pamiętam, jak sześć lat temu przeczytałem książkę Richarda Shirreffa „2017: Wojna z Rosją”. Wtedy powieść czytało się jako fantastykę, każdy myślał – „gdzie tam możliwa jest wojna w Europie”. A tymczasem, niestety, wszystko właśnie dzieje się na naszych oczach.

W dniu inwazji polskojęzyczny, bo trudno nazwać go polskim, portal internetowy zamieścił artykuł na temat gotowości polskiej młodzieży do obrony ojczyzny. Przeprowadzone badania wskazywały, że takowej nie ma. Bo przecież to pisowski kraj. Skandaliczne jest samo ukazanie się artykułu, zresztą po kilku dniach portal się zreflektował i materiał usunął. Wskazuje to jednak na tendencję, obecną w tzw. wol-

nych mediach, do zohydzenia Polski rządzonej przez „proputinowski, neofaszystowski, pisowski rząd”. Jakże ta narracja jest podobna do słów Putina o władzach Ukrainy. Bardzo to niebezpieczne, bo gotów przecież Putin pomyśleć, że i u nas potrzebna jest obca interwencja celem odsunięcia neofaszystów od władzy i przywrócenia demokracji.

Na szczęście okazało się, że Ukraińcy rozumieją, że niepodległość stracić łatwo, a odzyskać trudno, o czym także boleśnie przekonała się Polska oddając ofiarę krwi, żeby po 123 latach być gospodarzem u siebie. Czy spowodowało to refleksję w „ten kraju”? Oczywiście nie i mamy kolejne wezwanie w Parlamencie Europejskim do sankcji przeciwko... Polsce. I to w chwili,

gdy przyjęliśmy ponad 1,5 mln uchodźców. Po prawdzie, przewidziano także środki unijne na pomoc prawie jednogłośnie, prawie, bo był jeden głos wstrzymujący oczywiście przedstawicielki „ten kraju” i do tego skarżyszczanki niestety (europosłanka Sylwia Spurek, Zieloni – Wolny Sojusz Europejski). Ale czego można oczekiwać po eurodeputowanych, którzy chwalą się publicznie, że „wysępił” darmowe wafelki w samolocie, żeby rozdać dzieciom (europoseł Janusz Lewandowski, Platforma Obywatelska).

Wróćmy do realnej Polski. Obserwujemy wielki zryw ludzkiej solidarności, każdy chce pomagać. Zdawać sobie jednak należy sprawę z tego, że to tylko zryw i prędzej czy później dojdzie do zmęczenia. Dlatego tak ważna jest rola samorządu, aby stworzyć naszym gościom normalność. Dotyczy to zwłaszcza dzieci. Konieczne są kursy języka polskiego w podstawowym zakresie (wszak języki się różnią), a żeby można było funkcjonować normalnie. Przecież wiele tych osób zostanie u nas na stałe, bo nie mają do czego wracać.

To jest obecnie największe wyzwanie dla przyszłości Polski i przyszłości Unii Europejskiej. ●

Trudno pisać w tym okresie o czymś innym, niż inwazja Rosji na Ukrainę. Wszystko inne odeszło na drugi plan, zaś na pierwszy wysunęła się kwestia pomocy naszym wschodnim sąsiadom i obrony przez nich swojej Ojczyzny.

Trzeba powiedzieć wprost, że konflikt ten odróżnił chłopców od mężczyzn – i to w każdej dziedzinie życia. Mężczyźni zaangażowali się w pomoc Ukrainie – poprzez zbiórkę, przyjęcie uchodźców czy wolontariat na dworcach i przejściach granicznych. Mężczyźni od samego początku odważnie domagali się sankcji dla Rosji – zarówno gospodarczych dla banków i firm, jak i wykluczenia rosyjskich sportowców. Mężczyźni zadawali ciosy rosyjskiemu smokowi w każdej dziedzinie życia, nie bojąc się nawet stawiać do pionu Niemców w Berlinie. Wreszcie ostatnie dni. Mężczyźni wsiedli w pociąg i pojechali do Kijowa, reprezentując Unię i USA. Premier Mateusz Morawiecki, Wicepremier Jarosław Kaczyński oraz Premierzy Czech i Słowenii wysłali w świat niesłychanie ważny komunikat – nie damy Rosji się zastraszyć, będziemy wspierać wolną Ukrainę. Chłopcy wlewali swoje frustracje na temat wyjazdu na Twitterze.

Celowo nie piszę o samej Ukrainie. Tam wszyscy zasługują na szacunek, nawet jeśli nie

PATRZĄC Z BOKU

Chłopcy i mężczyźni



BARTŁOMIEJ ORZEŁ

Pełnomocnik Premiera Mateusza Morawieckiego ds. Czystego Powietrza. Działacz społeczny i pozarządowy. Żona wyciągnęła go z Małopolski i przywiodła do Świętokrzyskiego, za co jest jej bardzo wdzięczny.

trzymają w ręce broni. Wołodymir Zeleński z karabinem w ręce to obrazek, który na zawsze pozostanie w historii. Oprócz niego dziesiątki tysięcy ukraińskich ochotników ryzykuje życie, podejmując działania partyzanckie i broniąc kolejnych miast, wielu cywilów blokowało rosyjskie konwoje. Historie o tym, jak Ukraińcy przejmowali rosyjski sprzęt, holując je traktorami, awansowały już do rangi legend.

Możemy obrażać się na rzeczywistość, ale to właśnie memy, doniesienia z frontu czy inne wykorzystanie technologii pozwalają wygrywać wojnę informacyjną. Nasi dziadkowie byli skazani na informację przekazywaną ustnie czy przez gazety. Dziś wojnę widzimy w czasie rzeczywistym – w mediach

społecznościowych są tysiące filmów z walk na Ukrainie – amatorskich, jak i dziennikarskich. Ale też dziesiątki filmów, na których rosyjscy żołnierze zapłakani dzwonią do domów.

Dlaczego to tak ważne? Rosjanie są przekonani, że zaatakowali „faszystów z Ukrainy” wyprzedzająco, że musieli. Społeczeństwo wspiera Putina, bo nie ma dostępu do informacji. Ta wojna ma swój wymiar internetowy. Dlatego warto docenić tych, którzy wychodzą na ulice w Moskwie czy St. Petersburgu, protestując. Bo ryzykują swoje życie.

Na koniec apel – sprawdźmy, które firmy nie wycofały się z Rosji i bojkotujemy je. Ich listę bez problemu odszukamy w Internecie. ●

Z PIERWSZEJ RĘKI

Pod polskim dachem



KAMIL SUCHAŃSKI

(ur. 6 maja 1977 roku w Kielcach) – przedsiębiorca i społecznik, miejski radny. Przewodniczący Rady Miasta Kielce w latach 2018-2021. Prezes stowarzyszenia Bezpartyjny i Niezależny.

Ponad milion mieszkańców Ukrainy znalazło w Polsce schronienie przed tragedią wojny, którą rozpętał rosyjski przywódca opętany wizją odbudowy „imperium zła”. Czy Polska docelowo stanie się dla uchodźców nowym domem? Musimy brać tę opcję pod uwagę skupiając się na pozytywnych aspektach związanych z obecnością dwóch narodów pod polskim dachem.

Cały świat patrzy na Polskę z wielkim podziwem. Możemy być z siebie dumni. Jako społeczeństwo zdaliśmy trudny egzamin z człowieczeństwa udzielając bezinteresownej pomocy sąsiadom z Ukrainy, którzy z jedną walizką uciekają ze swojej ojczyzny przed śmiercią i wojennym zniszczeniem. Także wielu kielczan

wzięło udział w spontanicznej akcji o charakterze humanitarnym. Przekazujemy pieniądze, ubrania, artykuły żywnościowe i higieniczne. Niektórzy przyciągnęli uchodźców do swoich domów. Polska stała się dla przerażonych Ukraińców bezpiecznym schronieniem. Tu bomby nie spadają na bloki mieszkalne, nikt do niktogo nie strzela, na ulicach nie ma czołgów.

Według danych Straży Granicznej od początku rosyjskiej inwazji do Polski przybyło prawie 1,7 miliona Ukraińców. Tylko niewielka część tej potężnej migracji traktuje nasz kraj jako przystanek w drodze na zachód Europy. Zdecydowana większość uchodźców zostanie z nami. Na jak długo? Tego dziś nie wie nikt. Musimy brać pod uwagę możliwość, że

dla naszych wschodnich sąsiadów Polska z bezpiecznego schronienia przeistoczy się w nowy dom.

Jestem przekonany, że wszyscy zmieścimy się pod polskim dachem. Przed nami jednak kolejny sprawdzian – tym razem z dojrzałości społecznej. Czy Ukraińcy będą mogli liczyć na nasze wsparcie i przychylność także wtedy, gdy opadnie już fala obecnego entuzjazmu wobec gości? Czy nadal będziemy okazywać nowym lokatorom naszą legendarną serdeczność i wrażliwość?

Wiele zależy od nas samych, ale także od postawy Ukraińców. Obie strony muszą się dotrzeć. To niełatwy i długotrwały proces. Potrzeba dużo empatii i wzajemnego zaufania. A także odporności na wrogie działania propagandy rosyjskiej w internecie. Nie mam złudzeń, że kremlowski reżim będzie podsycił konflikty między nami – czy to na kanwie tragicznych zdarzeń z przeszłości czy poprzez sianie różnych fake newsów o charakterze obyczajowym. Musimy być bardzo ostrożni, by nie dać się wciągnąć w spiralę nienawiści, którą będą nakręcać internetowe trolle na zlecenie putinowskiej maszyny wojenno-propagandowej. Jeśli to przetrwamy, wszystko inne z pewnością się ułoży. Będzie nam dobrze pod polskim dachem. ●

WARTO WIEDZIEĆ

Ogrom pracy przed nami



KAMIL KAMIŃSKI

kielczanin, przedsiębiorca. Prezes Stowarzyszenia Kieleccy Przedsiębiorcy Edukacja i Rozwój.

Próba analizy i wstępnej oceny działań zbrojnych armii rosyjskiej teraz już niemal na całym terenie jeszcze niepodległej Ukrainy nie pozostawia żadnych złudzeń! Rosja, jej struktury i zdolność bojowa okazały się być źle zorganizowane i fatalnie zarządzane, a samo przygotowanie do akcji zbrojnej było lekceważące w stosunku do Ukrainy, jej potencjału, ducha walki i determinacji w obronie! Pierwsze dni wojny to klęska totalna wojska najeźdźcy i wizerunkowa kłapa niezwykłej ciężkiej i wszechpotężnej armii rosyjskiej!

Po co ta wojna? To podstawowe pytanie, na które na pewno nie znajdziemy jednoznacznej czy oczywistej odpowiedzi. Na myśl przychodzi przede wszystkim główna motywacja, której sprzyja geopolityczna sytuacja, utwierdzające ludzi na Kremlu do, wydawałoby się tak beznadziejnego i desperackiego ruchu, jak ostatecznie wywołanie wojny pełnoskalowej w Europie!

Władimir Putin to człowiek zbudowany i uformowany na wartościach radzieckiej służby KGB, formacji której początek i koniec ściśle związany jest z istnieniem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Putin wielokrotnie podkreślał tęsknotę do odbudowy ZSRR, składając niejednokrotnie swoim rodaka-

kom obietnice odbudowy potęgi kraju. Ukraina wraz z półwyspem Krymskim były perłą w koronie tego politycznego tworu dominującego w świecie XX wieku!

Pytanie kolejne. Czy Rosja i Putin miały na tyle siły, aby zaatakować 43 milionowy kraj w centrum Europy? Bez gwarancji bezpieczeństwa ze strony Chińskiej Republiki Ludowej oraz wsparcia gospodarczego po ich stronie tej odwagi na pewno by zabrakło. Przywódca Chin Xi Jinping zrobił bardzo wiele, aby jego przyjaciel w Moskwie, bez obaw o wschód kraju, zaatakował bezpardonowo cały naród ukraiński.

Tego nikt Putinowi nie wybaczy! Atak i mordowanie cywilów, burzenie bloków i domów

mieszkalnych, bombardowane szpitale, szkół czy obiektów sportowych dowodzi bezsilności armii rosyjskiej. Łamanie międzynarodowych konwencji wojennych, działanie wbrew wszelkiemu prawu humanitarnemu sprawia, że Putin wyeliminował się sam. Ogrom sankcji i potężny kryzys gospodarczy przybliżył cały kraj do bankructwa i upadku „cara Rosji”.

W przyszłości potrzeba mądrej i wyważonej pracy nad jak najmocniejszą demokratyzacją całego narodu rosyjskiego i ukraińskiego, odbudowy wartości nadrzędnych, jakimi są poszanowanie prawa do życia, wyznania i wolności. Czeka nas wszystkich olbrzymia praca! ●

TAK TO WIDZĘ

Liczba NIE



ARKADIUSZ STAWICKI
prezes Stowarzyszenia Przyjazne Kielce.

Skala wyzwań, jaka stanęła, także przed Kiełcami, w związku z napływem tysięcy uchodźców z Ukrainy jest czymś absolutnie bezprecedensowym. Pokazała też – jak bardzo nieprzygotowana jest na to administracja, tak wojewódzka i samorządowa. Dziś, trzy tygodnie po ataku, widzimy, że żaden z systemów – obrony cywilnej, pomocy społecznej czy Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, nie był w żaden sposób przygotowany. Tak szczerze mówiąc – państwo i samorząd nie miały absolutnie nic – żadnych zapasów, zasobów i narzędzi, których mogłyby użyć, by od pierwszej chwili aktywnie włączyć się w pomoc dla tych setek tysięcy przerażonych ludzi, którzy nagle znaleźli się u naszych granic.

Tu wystarczy wskazać dwie liczby: z 30 tysięcy uchodźców, którzy trafili do naszego województwa, zaledwie 3300 (ok. 10%) zostało objętych opieką wojewody. Przytlaczająca, ogromna większość znalazła miejsca noclegowe, otrzymała jedzenie, ubrania oraz leki tylko i wyłącznie dzięki wsparciu mieszkańców, diaspory ukraińskiej czy organizacji takich jak Stowarzyszenie Przyjazne Kielce. Co mnie – jako mieszkańca, obywatela, patriotę – wręcz przeraża.

Nie wiem co jest w magazynach Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, ale okazuje się, że albo nic, albo nic z tego co tam jest, nie nadaje się dla uchodźców. Doszło do tego, że jeden z wojewodów prosił mieszkańców regionu o... jednorazowe naczynia,

bo całe państwo nie jest w stanie ich zapewnić, więc potrzebna jest zbiórka darów. Dowiedzieliśmy się, że np. samorząd Kielc nie ma wystarczających środków, by zapewnić uchodźcom 100 kołder i kompletów pościeli czy wyżywienia dla wolontariuszy obsługujących w 100% rzekomo miejski punkt przyjmowania darów, tylko musi o to prosić mieszkańców.

Dziś, trzy tygodnie po ataku – po napływie do Polski 1,6 mln uchodźców, niemal całe wsparcie – od żywności przez chemię po dach nad głową, zapewniają zwykli Polacy.

W gminach ruszył obowiązek rejestracji i wydawania nr PESEL dla uchodźców. Czy wiadomo jak rząd wesprze w tym samorządy? Niestety. Nie. Samorządy muszą zapewnić miejsca w szkołach dla tysięcy dzieci z Ukrainy. Czy wiadomo już o ile wzrośnie subwencja edukacyjna dla samorządów i skąd wziąć środki na zatrudnienie chociażby tłumaczy? Niestety. Nie. Szpitale wkrótce będą miały pod opieką tysiące dodatkowych pacjentów. Czy wiadomo już na jak wielkie rządowe wsparcie mogą one liczyć? Niestety. Nie.

I ta liczba NIE jest tak duża, że musi przerażać każdego, kto kocha ten kraj. To pokazuje, jak ogromna skala wyzwań staje przed nami. ●

MOIM ZDANIEM

Porządni ludzie i... władza



KAMIL KAMIŃSKI
kielczanin, przedsiębiorca. Prezes Stowarzyszenia Kieleccy Przedsiębiorcy Edukacja i Rozwój.

To czego doświadczamy od kilkunastu dni w naszym mieście to już scenariusz w bardzo dużej mierze przeciwzyczny! Przypomnę, choć zapewne wszyscy dobrze pamiętają. Dwa lata temu heroiczna walka o życie małej Hani i olbrzymie zaangażowanie tysięcy mieszkańców w pomoc, pokazało oraz udowodniło, że jesteśmy zdolni do olbrzymiej ofiarności i poświęcenia cząstki siebie dla dobra innych, czasem zupełnie obcych nam osób.

Dzisiaj, w wyniku wojny na wschodzie nasz kraj zalewa olbrzymia fala uchodźców, jakiej Europa nie widziała od czasów hekatomby II Wojny Światowej. Próba zestawienia dzisiejszej sytuacji na kontynencie europejskim do roku 2015 i przyrównywanie już ponad dwóch milionów uchodźców wojennych z dzisiaj do około miliona, w większości emigrantów zarobkowych, z tamtego okresu nie ma żadnego sensu, mimo że znajdują się jeszcze tacy, którzy takiej próby się podejmują i tylko sobie znanymi argumentami są w stanie jej bronić!

Na ratunek, organizowanie pomocy i opiekę dla całych wielopokoleniowych rodzin z Ukrainy ruszyły te same i kolejne tysiące mieszkańców, także stolicy regionu święto-

krzyskiego, używając własnych mieszkań i otaczając ich pełną opieką.

Na wysokości zadania stanęły organizacje pozarządowe. Wszelkie fundacje i stowarzyszenia zaangażowały się pełną parą, dając z siebie 100 procent sił, aby jak najsprawniej i najefektywniej koordynować zbiórkę darów, zamieniając je w realną pomoc humanitarną tu na miejscu, tam na granicy i jeszcze dalej w miastach i miasteczkach ogarniętej wojną Ukrainy!

Kieleccy przewoźnicy uruchomili bezpłatne przewozy uchodźców, firmy i osoby prywatne dostarczyły i dostarczają masę żywności, odzieży, środków higienicznych i czystości. Serce rośnie patrząc na poziom zaangażowania i dobroczynności!

Jesteśmy porządnym narodem oraz szczególnym miastem, w którym żyją wyjątkowi ludzie! Życzymy sobie wszyscy, aby do tego poziomu zaangażowania i empatii dołączyli nasi wóldarze miasta, którzy to dopiero w 18 dniu wojny na wschodzie podjęli pierwszy namacalny ruch, wydawało się, w dobrą stronę! Jednak wyszykowanie sali gimnastycznej na 150 osób przy ul. Warszawskiej, bez jakiegokolwiek intymności dla jej lokatorów, z łózkami polowymi wprost z magazynu rezerw materiałowych (dziękujemy panu wojewodzie) i kilkoma toaletami do dyspozycji masy ludzi w żaden sposób nie licuje z tym wszystkim, czego doświadczamy w naszym mieście po 24 lutego tego roku! Kielce pomagają, ale kto pomoże Kielcom? ●

PATRZĄC OD ŚRODKA

Kielce Miasto Kultury



MARCIN CHŁODNICKI

(ur. 25 września 1978 r. w Kielcach). Od 15 kwietnia br. zastępca prezydenta Kielc. Odpowiada za edukację, kulturę i sport. Przewodniczący Nowej Lewicy w Kielcach.

Kielce będą aplikować o tytuł „Europejskiej Stolicy Kultury”. To projekt Komisji Europejskiej skierowany właśnie dla takich miast jak nasze. Nie wielkich ośrodków metropolitalnych, nie stolic państw, ale właśnie miast wielkości Kielc, a nawet mniejszych. Stworzony po to, żeby pokazać na arenie europejskiej różnorodną lokalną działalność kulturalną. Dzięki ubieganiu się o tytuł „ESK” chcemy zyskać możliwość promowania w Europie kultury miasta i regionu. Unia Europejska przeznaczona na ten cel 1,5 mln euro. To byłby duży „zastrzyk” finansowy dla naszych instytucji kultury, ale też impuls do rozwoju. Nie mamy zatem nic to stracenia, a zyskać możemy naprawdę wiele.

Polska będzie gospodarzem tytułu „ESK” w 2029 r. Nabór wniosków rozpocznie się natomiast już pod koniec 2022 r. Miasto, które otrzyma tytuł uzyskuje dodatkowo duże wsparcie finansów rządowych. Patrząc na ośrodki, które już mają na swoim koncie ten tytuł, korzyści pojawiają się nie tylko w obszarze kultury, ale też turystyki, aktywizacji społecznej i przedsiębiorczości. Okazuje się też, że sama aktywność w ubieganiu się o tytuł skutecznie promuje lokalne ośrodki kultury, ponieważ już wtedy pojawiają się one przy wszelkiego rodzaju publikacjach.

Czy mamy szansę otrzymać tytuł? Tak, spośród miast, które ubiegają się o niego mamy najbogatszą ofertę, najwięcej insty-

tucji działających w obszarze kultury, które cechuje wysoki poziom, oryginalność i różnorodność. Pozwólcie, że wymienię kilka unikatowych, bo to m.in.: Teatr Lalki i Aktora Kubuś im. Stefana Karskiego, Kielecki Teatr Tańca, Muzeum Zabawek i Zabawy, Muzeum Hammonda, Instytut Dizajnu czy choćby Geonatura, która niedawno otrzymała tytuł UNESCO. W naszym mieście odbywają się też nietuzinkowe wydarzenia kulturalne, rocznie dziesiątki wystaw, premier, spotkań, ale też tak znane międzynarodowe eventy jak Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej, czy Międzynarodowy Konkurs dla Projektantów i Entuzjastów Mody – OFF Fashion. Nie powinniśmy mieć zatem żadnych kompleksów, formalnie spełniamy wszystkie wymagane kryteria.

Do współpracy przy aplikowaniu zapraszamy instytucje i ośrodki kultury z całego regionu świętokrzyskiego. W projekcie są już te podlegające Marszałkowi Województwa Świętokrzyskiego czy miastu Ostrowiec Świętokrzyski ze znanym Ostrowieckim Browarem Kultury. Wkrótce dołączą kolejne, które będą współtworzyć świętokrzyski, unikatowy i różnorodny charakter wniosku. Trzymajcie kciuki. ●

PROSTO Z RATUSZA

Mistrzowie w pomaganiu



AGATA WOJDA

(ur. 25 maja 1981 r. w Kielcach). Od 15 kwietnia br. zastępca prezydenta Kielc. Odpowiada za Wydział Komunikacji oraz Wydział Gospodarki Komunalnej i Środowiska. Sprawuje również nadzór nad referatem ewidencji ludności i dowodów osobistych. Zajmuje się także sprawami transportu publicznego.

To będzie opowieść o cudownych ludziach i nieodpowiedzialnych politykach. Pamiętacie jak w 2015 roku polski rząd zadeklarował przyjęcie kilku tysięcy uchodźców jako element solidarności wobec kryzysu migracyjnego w Europie? Do ataku ruszyli wtedy gremialnie politycy PiS i partii prawicowych. Słyszeliśmy najróżniejsze historie o terrorystach, pasożytach, pierwotniakach i niebezpiecznych chorobach. Straszono nas utratą niezależności, „obcą” kulturą i obyczajami. Janusz Korwin-Mikke na jednym ze spotkań stwierdził z rozbijającą szczerością, że aby wygrać wybory, musi robić seanse nienawiści wobec uchodźców. Mówiono wtedy o przyjęciu kilku tysięcy ludzi, którzy uciekali ze swoich krajów przed wojną. Przez zaledwie 2 tygodnie od rozpoczęcia agresji Rosji na Ukrainę do Polski przybyło 1,5 mln uchodźców zza naszej wschodniej granicy. Jako społeczeństwo mamy wyjątkowe szczęście, że tym razem politycy dali nam szansę po prostu pomagać, bez konieczności odpierania ataków i wydobywania się z oparów absurdu podsycanej w Polsce ksenofobii. Polki i Polacy od kilku tygodni udowadniają, że w pomaganiu są mistrzami świata. Tysiące ludzi przyjęło pod swój dach Ukrain-

ców, masowo ruszyliśmy do punktu zbiórek darów. Magazyny codziennie zapełniają się niezbędnymi rzeczami a na każdy apel o pomoc pojawiają się dziesiątki rąk do pracy. Nie inaczej jest w Kielcach, gdzie bardzo szybko powstały miejsca zbiórek, a ludzie w ciągu kilku minut potrafią się skrzyknąć do pomocy. Spontaniczna pomoc powoli przeradza się w systemowe działania. W naszym mieście działa kilkanaście punktów, gdzie można przynieść najpotrzebniejsze rzeczy, a przy ul. Paderewskiego 49/51 funkcjonuje centralny punkt zbiórki i dystrybucji pomocy dla uchodźców z Ukrainy. Działa codziennie, a obsługują go wolontariusze, którzy z potrzeby serca odłożyli na bok swoje codzien-

ne obowiązki. Drugi ważny adres w naszym mieście to Punkt Informacyjny dla Cudzoziemców przy ul. Sienkiewicza 78a, gdzie Stowarzyszenie Integracja Europa – Wschód udziela pomocy prawnej, administracyjnej i prowadzi kursy językowe. Przez pierwsze dni wojny znaleźli schronienie i dach nad głową dla setek uchodźców, koordynowali zbiórki rzeczowe i transporty. Z doświadczeń ostatnich dni płynie jeden, zasadniczy wniosek. Dużo łatwiej nam się żyje i funkcjonuje, jeśli politycy nie szukają nam na siłę wroga. Uchodźcy, lewacy, żydzi, osoby homoseksualne to nie zagrożenie. Najbardziej groźni są po prostu źli i cyniczni ludzie. ●

Jak zatrudnić uchodźcę

Sejm przyjął ustawę o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa. Panuje zgoda co do jej zawartości między głównymi siłami politycznymi, należy się więc spodziewać, że zostanie rychło podpisana przez Prezydenta RP. Dokument ten określa między innymi: szczególne zasady powierzenia pracy obywatelom Ukrainy, przebywającym legalnie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Przybliżamy podstawowe zmiany.

TEKST: Zbigniew Brzeziński

Legalny pobyt – fundament zatrudnienia

Ustawa legalizuje pobyt uchodźców z Ukrainy na okres osiemnastu miesięcy od chwili przekroczenia granicy z możliwością przedłużenia o kolejnych osiemnaście. Podobne rozwiązania zaoferowała w tym kontekście Wielka Brytania. Artykuł 19 stanowi, że obywatel Ukrainy jest uprawniony do wykonywania pracy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Odwrócenie procedury

Pracodawca, który zatrudni pracownika z Ukrainy będzie miał siedem dni na powiadomienie o tym fakcie powiatowego urzędu pracy właściwego ze względu na siedzibę pracodawcy. Tym samym dotychczasowa procedura ulegnie odwróceniu. Do wejścia w życie specustawy najpierw należało zarejestrować oświadczenie o powierzeniu pracy cudzoziemcowi, a dopiero po potwierdzeniu tejże rejestracji można było zatrudnić pracownika. Teraz najpierw nastąpi zatrudnienie, a dopiero później pracodawca będzie informował o tym fakcie publiczne służby zatrudnienia za pośrednictwem strony: praca.gov.pl. W oświadcze-

niu zamieszczane będą te same informacje, które obowiązywały dotychczas: dane firmy i zatrudnianego pracownika, formę umowy i stanowisko lub rodzaj wykonywanej pracy.

W tym samym artykule czytamy, że obywatel Ukrainy będzie mógł się zarejestrować w urzędzie pracy jako osoba bezrobotna lub poszukująca pracy. Oznacza to, że rolę pośredników zaczną odgrywać również publiczne służby zatrudnienia, które dotychczas jedynie legalizowały zatrudnianie cudzoziemców.

W tym miejscu warto nadmienić, że minister właściwy dla spraw pracy może w drodze rozporządzenia określić liczbę obywateli Ukrainy zatrudnianych przez jeden podmiot w stosunku do liczby wszystkich pracowników, co stanowi element ochrony lokalnych rynków pracy.

Zatrudnianie specjalistów i osób niepełnosprawnych

Zgodnie z artykułami 55 i 56 otworzy się możliwość powierzenia pracy lekarzowi i pielęgniarce. Czas walki z pandemią pokazał, że jest wiele przeszkód w honorowaniu uprawnień pracowników z Ukrainy zdobytych poza Unią Europejską. Na czas obowiązywania specustawy ta sytuacja ulegnie zmianie, pod warunkiem, że kandydaci

będą wykonywali swój zawód w podmiocie leczniczym.

Ukraińscy pedagodzy, psychologowie i opiekunowie będą mogli zostać zatrudnieni w instytucjach pieczy zastępczej utworzonych dla dzieci z Ukrainy, o czym mówi artykuł 24. Wreszcie Art. 43 stanowi o możliwości zatrudnienia pracowników naukowych bez konieczności przeprowadzenia konkursów.

Zgodnie z Art. 31 możliwe będzie wsparcie ze środków PFRON przy zatrudnianiu niepełnosprawnych pracowników z Ukrainy.

Wyzwania i apele

Poważnym wyzwaniem może być ustalenie doświadczenia zawodowego i poziomu wykształcenia uchodźców, tak, żeby nie marnować ich potencjału, o co apelują przedsiębiorcy. W ustawie nie ma żadnych zapisów, które by to regulowały. W przypadku bezpośredniego zatrudnienia spada to na pracodawców, ale w przypadku, w którym to urzędy pracy mają pełnić rolę pośrednika pojawia się kwestia: co wpisać w bazę? Oby w przypadku osób, które uciekły przed wojną bez dokumentów potwierdzających dotychczasową karierę, nie oznaczało to wpisu „brak danych”, co uprawnia jedynie do wykonywania prac prostych.



ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI

Specjalista rynku pracy, koordynator projektu pilotażowego Centrum Wspierania Kariery (Talent Office), lider grupy Rynek Pracy Sektorowej Rady ds. Kompetencji Sektora Komunikacji Marketingowej.

Pieniądze z polisolokat

Czym są polisolokaty i jak odzyskać utracone pieniądze? Ile wynosi termin przedawnienia roszczeń? Jakie kroki należy podjąć, by zakład ubezpieczeniowy oddał wpłacone środki? Czy warto walczyć o swoje? Zdecydowanie tak. Zwłaszcza, że poszkodowany może domagać się zwrotu wszystkich wpłaconych środków wraz z odsetkami ustawowymi.

TEKST: Marcin Polewka

Polisolokaty, to potoczna nazwa, jaką zwykło się określać specyficzne produkty finansowe, takie jak polisy na życie z Ubezpieczeniowym Funduszem Kapitałowym. Ten produkt finansowy powstał w podobnych latach, jak kredyty frankowe – na początku obecnego wieku. Nie należy go mylić z tradycyjnymi polisolokatami, jakie pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku oferowały towarzystwa ubezpieczeniowe. Polisy na życie z UFK to całkiem inny, o wiele bardziej skomplikowany produkt finansowy z dużym ryzykiem inwestycyjnym. Jego największa popularność przypadła na lata 2007-2015. Od tego czasu produktami tego rodzaju zaczęły interesować się przede wszystkim Komisja Nadzoru Finansowego oraz Rzecznik Finansowy. Na uwagę zasługuje interwencja prawna KNF z 15 lipca 2021 roku, która to zakazuje wpuszczania do obrotu takich produktów finansowych wysokiego ryzyka, jakimi były polisy na życie z UFK.

Diabeł tkwi w szczegółach

Konstrukcja omawianych produktów była bardzo złożona, na co zresztą powołują się często poszkodowani. Rozeznanie się we wszelkiego rodzaju regulaminach, aneksach czy definicjach, wykraczało poza podstawową wiedzę życiową konsumenta.

Ubezpieczenia z UFK, na co zwracano wielokrotnie uwagę w orzecznictwie sądowym, nie były w żadnym razie ubezpieczeniem w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego – art. 805. Jest to produkt sui generis, który reklamo-

wano i oferowano klientom, jako ubezpieczenie, ale nim nie było, ponieważ niezachowane były żadne cechy umowy ubezpieczenia.

Inwestycje ze składek

Inwestowanie wpłaconych przez „ubezpieczonego” składek to drugi element polisy na życie z Ubezpieczeniowym Funduszem Kapitałowym. Rolą tego produktu było: zapewnienie ochrony na wypadek śmierci lub dożycia określonego w umowie wieku oraz inwestowanie wpłaconych pieniędzy, tak aby wypracowały one jak największy zysk dla ubezpieczonego... i dla zakładu ubezpieczeniowego. Mechanizm inwestycyjny wyglądał następująco: wpłacone pieniądze były przeliczane/zamieniane na tak zwane jednostki uczestnictwa w funduszu.

Z kolei fundusz inwestował środki w różnego rodzaju produkty finansowe, bardzo często o dużym stopniu ryzyka, jak akcje, obligacje prywatnych przedsiębiorstw, rzadziej w złoto i inne kruszce. Klienci bardzo często nie wiedzieli, że np. obligacje, które były celem inwestycyjnym, to nie obligacje państwowe, lecz prywatne.

Klauzule abuzywne

Umowy polis na życie z UFK zawierały cały

katalog klauzul niedozwolonych – abuzywnych. Analiza linii orzeczniczej pozwala na wysnucie wniosków, że właśnie brak realnej ochrony na życie i przeniesienie całego ryzyka związanego z „polisą” oraz inwestycją na konsumenta był niedozwolony. Także element informacyjny w trakcie zawierania umów, liczne klauzule, aneksy, regulaminy i brak rzetelnego poinformowania klienta o ryzyku, w tym obowiązku uiszczenia opłat likwidacyjnych stanowią podstawę do unieważnienia takiej umowy.

Oplaty likwidacyjne wynosiły przez pierwsze dwa lata nawet do 99% wpłaconych środków.

Termin przedawnienia roszczeń

Dla umów ubezpieczenia na życie z UFK wypowiedzianych przed 9 lipca 2018 roku termin biegu przedawnienia roszczeń wynosi 10 lat, dla pozostałych 6 lat. Poszkodowany może domagać się zwrotu wszystkich wpłaconych środków wraz z odsetkami ustawowymi.

Czy warto walczyć o swoje? Zdecydowanie tak, zwłaszcza po interwencji prawnej Komisji Nadzoru Finansowego sytuacja poszkodowanych konsumentów znacząco się poprawiła i ich racje wydają się łatwiejsze do udowodnienia.



MARCIN POLEWKA

Prezes kancelarii Lextio, która specjalizuje się w sporach z bankami i instytucjami finansowymi.

Lextio sp. z o. o. sp.k.

ul. Warszawska 6/11

25-306 Kielce



Kancelaria Prawno Finansowa

e-mail: biuro@lextio.pl

tel. 22 299 39 00



Tajemnica „karsanu”

Wojny, bitwy i zbrojne potyczki wrogich sobie armii znane są powszechnie, doczekały się stosownych opracowań naukowych, weszły do historii. O dowódcach, opracowanych w sztabach planach, strategicznych operacjach, zaciętych bitwach wie doskonale każdy, kto ukończył edukację choćby na szkole podstawowej. O bezimiennych bohaterach – poza nimi samymi – na ogół niewielu. Albo nikt.

TEKST: Ryszard Biskup

Tak jak o marginalnym – może – na pierwszy rzut oka niewiele znaczącym, epizodzie z lat niemieckiej okupacji. Gdy chwalebna kartę niezwykle bohaterstwa zapisało kilku kielczan. Ludzi, którzy bez wahania przystąpili do niezwyklej, acz całkowicie – niestety – zapomnianej akcji.

Wszystko o czym za chwilę opowiem zaczęło się i skończyło w fabryce za kolejowymi torami. W niepozornej, mało teoretycznie znaczącej dla maszyny wojennej wytwórni octu, drożdży, zwykłych stearynowych świec, pasty do butów, papierowych torebek, do których sprzedawcy w niezliczonych wiejskich i miej-

skich sklepikach sypali klientom mąkę, sól, cukier. W kieleckim „Społem”.

W zakładach pracowało kilkuset robotników. Obowiązki dyrektora, tak samo jak przed wojną, sprawował Józef Rządcki, ale na ręce Polaka spoglądał ciężkim wzrokiem niemiecki komisarz wojskowy Hans Müller, który do

Kielc przyjechał spod Hamburga. Fabryka większego znaczenia gospodarczego co prawda nie posiadała, w halach wytwarzano jednak artykuły spożywcze i środki czystości. Do czego potrzebne były drożdże, jaką wartość rynkową posiadały bibułki i gilzy do skręcania papierosów, jak cenne były kostki toaletowego mydła nie ma potrzeby wyjaśniać. W fabryce znaleźli zatrudnienie, za zgodą dyrekcji oczywiście, ludzie z konspiracji. Legitymacja potwierdzająca pracę w zakładach spożywczych to był mocny legalny papier. Co najmniej kilkadziesiąt osób pracowało w „Społem” fikcyjnie. Nigdy, przez wszystkie lata okupacji nie było wsypy, nikt na tych ludzi nie złożył donosu.

Jesienią 1943 roku dyrektor Józef Rządcki został wezwany w trybie pilnym do Warszawy, do centrali „Społem”, na pilne spotkanie z kurierem. Po co, na co, w jakiej sprawie? Tego kierownik wytwórni przy ulicy Mielczarskiego początkowo nie wiedział, ale po półgodzinnej rozmowie – już tak. Chodziło o to, by w magazynach kieleckich zakładów urządzić skład materiałów wybuchowych dla oddziałów Armii Krajowej. Ożywiony ruch na placach, harmider, mijające się w zaułkach fabryki konne zaprzęgi, na których przywożono do fabryki ładunki, ułatwiały utrzymanie transportów zwiezionego do Kielc trotylu.

Nie chodziło jednak o dwie czy trzy paczki groźnego materiału wybuchowego. Dyrektor Józef Rządcki dowiedział się już po godzinie rozmowy w warszawskim mieszkaniu, że w fabryce, którą kierował znajdzie się ponad pięć ton! Zgodził się bez najmniejszego wahania. Materiał wybuchowy, jaki zamierzano w Kielcach najpierw ukryć, a potem systematycznie dostarczać do leśnych oddziałów, wyglądał jak „karsan”, przysyłany do „Społem” z Niemiec preparat przeciwny, stosowany przy składowaniu ziemniaków. Granulowany, szary, niebudzący najmniejszych podejrzeń, pakowany w papierowe worki, proszek.

Po powrocie nad Silnicę dyrektor Rządcki wtajemniczył w całą akcję zaledwie trzech zaufanych ludzi. Magazynierów Józefa Wójcika i Antoniego Ujmę oraz pracownika wydziału jajczarni Andrzeja Górniaka. Po kilku tygodniach za bramę fabryki wjechał konwój wyładowanych skrzyniami ciężarówek. Przyklejone na drewnianych skrzyniach płachty z czarnym napisem „karsan” rozwiewały jakiegokolwiek wątpliwości, jaki towar trafił do

magazynów. Wszystko ułożono w zgrabne przemy, a potem ruszyła dystrybucja. Pod rampę podjeżdżały furmanki, chłopcy przekazywali kierownikowi odpowiednie kwity, robotnicy wynosili skrzynie, woźnica zaciął konie bitem i wóz wytaczał się stukotem kół za bramę. Przez wszystkie miesiące 1943 i 1944 roku tylko jeden raz całej akcji groziła dekonspiracja. Furmana, który wioził niebezpieczny ładunek do lasów pod Siekiernem, zatrzymał patrol niemieckiej żandarmerii. Wachmistrz, gdy zobaczył obite sosnowymi deskami skrzynki z napisem „karsan” machnął ręką. Nadgorliwy żołdat z worka z obrokiem wygrzebał kilka paczek masła. Nieboraka natychmiast pobito i zawleczono na posterunek. Chłop był na tyle sprytny, że od odpowiedzialności się wykręcił. Trotyl trafił do obozowiska na Wykusie z jednodniowym opóźnieniem.

W czerwcu 1945 roku, gdy było już po wojnie pracownicy „Społem” dobrowolnie przekazali resztę składowanego w magazynie materiału wybuchowego. Było tego ponad pół tony.



RYSZARD BISKUP

kieleczanin, dziennikarz, fotoreporter, podróżnik, regionalista i historyk. Przez ponad ćwierć wieku związany z dziennikiem „Słowo Ludu”. Laureat kilkudziesięciu dziennikarskich konkursów. Od wielu lat przewodnik turystyczny oraz licencjonowany pilot wycieczek zagranicznych. Autor artykułów naukowych i książek.

REKLAMA

W SPRZEDAŻY

W SPRZEDAŻY

W SPRZEDAŻY

W SPRZEDAŻY

Ryszard Biskup

Ze sztambucha i raptularza, czyli ocalić od zapomnienia.

KIELCE 1950-2000

TAKIEJ
KSIĄŻKI
JESZCZE
NIE BYŁO



Książka do kupienia:

- w najlepszych kieleckich księgarniach
- w serwisie Allegro.pl
- bezpośrednio u Wydawcy

Zamówienia/informacje:

www.2tk.pl
e-mail: kontakt@limap.pl
tel. +48 662 293 293

Wydawca

A PRESS

Współwydawca

KIELCE
Wydawnictwo Regionalne

Mecenas wydania



Sponsor główny



FORMASTER

Sponsor

LIMAP

Partnerzy

Bonifacy Somat
Przedsiębiorstwo Transportowo-Handlowe
TRANS SERWIS

Patronat honorowy

Patronat

Andrzej Bętkowski
Marszałek Województwa
ŚwiętokrzyskiegoBogdan Wenta
Prezydent Miasta Kielce

Patronat medialny

2tygodnik kielecki

wyborcza.pl

RADIO KIELCE

tvś
televizja
świętokrzyskaKrzysztof Słoń
Senator RPJacek Włosowicz
Senator RPPrzewodniczący
Rady Miasta Kielce

Duch Goebbelsa

Niedawno filharmonia w Kielcach, za przykładem kilku instytucji kultury w Polsce ogłosiła, że nie będzie grać utworów rosyjskich kompozytorów. Patrząc tylko, jak jakieś kierownictwo znaczącej w regionie biblioteki zacznie publicznie palić książki: Dostojewskiego, Tolstoja, Bułhakowa czy Sołżenicyna, a uniwersytety likwidować wydziały rusycystyki.

TEKST: Krzysztof Sowiński

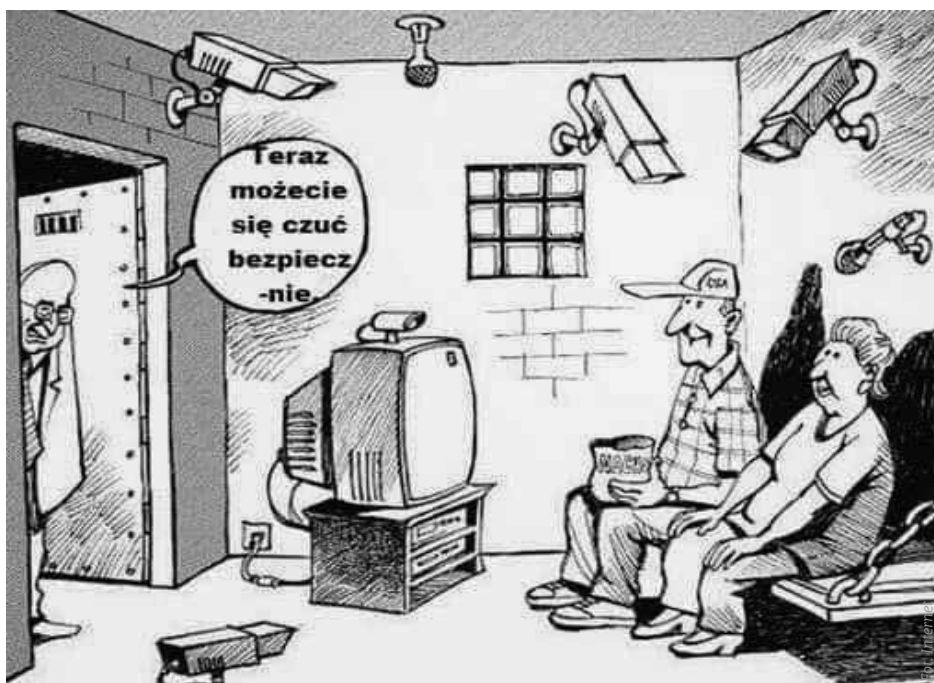
Jak widać nasza cywilizacja personalistyczna znowu przegrywa z kolektywistycznymi (notabene „Putin” także reprezentuje kolektywistyczną). I w rezultacie te drugie wprowadzają obcą nam, sprzeczną z Prawami człowieka – odpowiedzialność zbiorową.

Żeby kogoś potraktować „nie po ludzku”, większość z nas musi najpierw tego kogoś odczłowieczyć, sprowadzić przynajmniej do roli gospodarskiego zwierzęcia (np. nazwać „bydłem”, albo przynajmniej „antyszczepionkowcem”), w najgorszym – przedmiotu. Później tempo przemocy wobec „wroga” może już bez problemu nabrać „przemysłowego” rozmachu. Pisała o tym, dziś już w archetypicznym „Eichmannie w Jerozolimie: rzeczy o banalności zła” (1963), żydowska filozofka Hannah Arendt. Wydaje się jednak, że na próżno. Ci bowiem, co czytali, nie wyciągnęli z tej lektury wniosków, albo nie chcieli wyciągnąć, a ci, co nie czytali, dają się wciągać w powtórkę z historii.

Ustalmy jeszcze jedno – o wojnach decydują światowe elity, a nie przysłowiowi „Janusze” z konkurujących ze sobą stron. „A na wojnie świszczą kule,/ Lud się wali jako snopy,/ A najdzielniej biją króle,/ A najgęściej giną chłopcy” – zauważyła już w 1885 roku Maria Konopnicka. Beneficjentami i tej niewątpliwie będą współcześni „króle” czyli – globalne elity.

Nie oszukujmy się – TA, to tzw. wojna hybrydowa, w której m.in. „lenników” napuszcza się na wielkiego konkurenta. Ledwo i my parę dni temu wy-MiG-aliśmy się (na jak długo?) z losu przypisanego Ukrainie. Przypomnijmy – administracje UK i USA namawiały „nas” do przekazania stronie ukraińskiej dziewięciu wojskowych odrzutowców, same zaś nie chciały tego zrobić, żeby się nie narazić na odwet... „Putina”!

Zorkiestrowane media właśnie rysują obraz świata porządku prawnego i „demokracji”,



walczącego z rosyjskim imperium „zła”. Nagle z dnia na dzień przywódca państwa oligarchicznego, o czym nie raz mówiły massmedia, stał się demokratą. A przywódca Rosji przestał być człowiekiem „dialogu” i teraz stał się „chorym psychicznie”. Zaś skompromitowane do dna WHO, w cieniu toczącej się wojny, na bazie prognozowanych kolejnych „pandemii” kontynuujące tworzenie globalnego rządu, nadal niezmiennie produkujące cyfrowe-kajdany paszportów „kovidowych”, uzurpujące sobie prawo do decydowania o naszym zdrowiu i życiu, w tym jego długości – znowu jest godną zaufania instytucją reprezentującą świat „demokracji” i „wolności”. A rząd w Polsce, który wdrażał łamiący Konstytucję sanitaryzm, ten

totalitaryzm XXI wieku... tylko zyskał na popularności! Czy czasem „Putin” nie spadł im jak z nieba?

Teraz te same media, które już dwa lata wbijają nam goebbelsowskim młotkiem w głowy fałszywe pro pandemiczne narracje, „zapomniały” o nich (z „obostrzeń” jednak rząd nie zrezygnował, nawet wobec 1.5 milionowej do Polski emigracji) – i w niekończącej się serii produkują dla nas, dla naszego użytku, odczłowieczające „wrogów” stygmaty. A kto się nie godzi na to – jest obrzucany prymitywnymi inwektywami typu „ruska onuca”. Bowiem nie wystarcza mediom tylko potępienie wojny. I dziwnie jakoś te nie nawołują do jak najszybszego porozumienia wrogów.

„Bez względu na rodzaj reżimu totalitarnego [...] żadna odmiana nie mogłaby zdobyć władzy, a na pewno tej władzy utrzymać w krótszym lub dłuższym czasie bez wykreowania w przestrzeni publicznej przysłowiowej figury wroga. [...] Dlatego też „produkowanie” obrazów wroga należy zaliczyć do jednego z podstawowych zadań propagandy [...]” – wyjaśnia Jacek Wojsław w publikacji „Figura wroga w ideologii propagandzie XX-wiecznych totalitaryzmów”.

„W „Mein Kampf” niemiecki dyktator pisał o potrzebie ujęcia sylwetki wroga w taki sposób, by „przeciwników, nawet bardzo różniących się od siebie, sprowadzić do jednego mianownika” – wyjaśnia E.C. Król („Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu”). Współczesna propaganda idąc tą drogą, np. imputuje społeczeństwu, że ci, którzy mają jakiegokolwiek wątpliwości co do interpretacji dziejących się wydarzeń są na pewno „proputino-antyszczepionkowcami”.

Właśnie filharmonia w Kielcach ogłosiła, że nie będzie grać utworów rosyjskich kompozytorów.

Patrzeć tylko jak jakieś kierownictwo znaczącej w regionie biblioteki zacznie publicznie palić książki: Dostojewskiego, Tolstoja, Bułhakowa, czy Sołżenicyna, a uniwersytety w Polsce likwidować wydziały rusycystyki. Media przyklaskują! Właśnie „Polsat” z powodu agresji na Ukrainę „Putina”, uniemożliwia oglądanie (na płatnym kanale) występów wybitnych rosyjskich pięściarzy czy zawodników MMA (notabene są to imprezy odbywające się w USA). Zwróćmy jeszcze uwagę, że większość z nich od lat mieszka np. w USA, i są to często ludzie (MMA) ... pochodzenia czeczeńskiego. A przecież - wiemy to - ci sportowcy mają taki wpływ na decyzje „Putina”, jak ja na działania np. pana Morawieckiego - na którego zresztą nigdy nie głosowałem i nigdy bym nie zagłosował! W sumie - nikt z wyborców PiS go nie wybiera! A jednak ten jest u władzy i rządzi! „[...] w wielu krajach funkcjonują nadal, a dzięki coraz większej perfekcji technologicznej mass mediów wręcz rozwijają się w najlepsze praktyki wykorzystujące i doskonalące wzorce,

metody i techniki propagandy totalnej. Można więc bez ryzyka wielkiej przesady stwierdzić, że po gabinetach szefów współczesnych agencji PR, marketingu, promocji i reklamy kołaczę się duch Goebbelsa, nakłaniając do coraz większych uproszczeń, hałaśliwych nagonek i kłamliwych kampanii” – przestrzega Król. Zdaje się nadać remnie.

PS. Z ostatniej chwili. „Użytkownicy Facebooka i Instagrama z niektórych krajów, m.in. z Ukrainy, Polski i Rosji, mogą – ale tylko w postach dotyczących inwazji Rosji na Ukrainę – nawoływać do przemocy wobec rosyjskich żołnierzy czy nawet życzyć śmierci Władimirowi Putinowi” – informuje WP Wiadomości. Niestety, nie przyłączę się do tego chóru – nikomu nie potrafię życzyć śmierci, nawet politycznym wrogom (nie potrafię też życzyć powodzenia oprawcom, nawet tym stojącym po stronie „sprawiedliwej wojny”). Wolalbym raczej im odebrać raz i na zawsze władzę, którą dzierżą i postawić takich przed niezależnym sądem.



DR KRZYSZTOF SOWIŃSKI

(ur. w 1961 r. w Kielcach), doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Napisał m.in.: zbiór wierszy *Pamięć* (1989), poemat *Pod prąd* (1989), prozę narracyjną *Nie potrafię się rozstać* (1991), zbiór wierszy *Świat według mnie i jego* (1993), zbiór opowiadań *Lekcja języka londyńskiego* (2008). Wykonywał wiele zawodów: był robotnikiem sezonowym, elektrykiem, nauczycielem, dziennikarzem, specjalistą od PR, kierowcą, trenerem sportów walki. Aktualnie pracuje w Muzeum Narodowym w Kielcach, zajmuje się digitalizacją. Zwolennik zdrowego trybu życia.

REKLAMA

Bobik Market
świat zwierząt

Więcej niż sklep – profesjonalne porady

Bobik Market – świat zwierząt
ul. Wapiennikowa 39G
25-105 Kielce
tel.: + 48 513 914 877



Czekamy na Was
Poniedziałek – Piątek 9:00-19:00
Sobota 9:00-15:00

POLECAMY



Jajka po benedyktyńsku z boczkiem

Składniki:

- bułka lub chleb
- 2 jajka
- 2 plastry boczku
- woda
- odrobina octu
- świeże liście szpinaku
- sos holenderski
- szczypiorek lub kiełki

Przygotowanie:

Grillujemy bułkę lub chleb na patelni, obok grillujemy dwa plastry boczku.

Gotujemy wodę z odrobiną octu. Kiedy woda zaczyna bulgotać zmniejszamy ogień i powoli wbijamy dwa jajka.

Po trzech minutach wyciągamy jajka łyżką cedzakową, tak żeby nie uszkodzić żółtka.

Na zgrillowanym pieczywie układamy świeże liście szpinaku, na nie kładziemy plastry boczku i na wierzch układamy jajka. Polewamy sosem holenderskim (w warunkach domowych sugerujemy gotowy sos z kartonika). Posypujemy szczypiorkiem lub kiełkami.

Michał Skoczek, czyli Żorż Ponimirski, twórca bloga Street Food Polska, oprowadza nas po kulinarnych Kielcach. Tym razem jego gościem jest Milena Serafin z Burger & Co.

Burger & Co to Twój debiut w gastronomii?

Mój tak, natomiast wspólnik Damian przez 16 lat pracował w restauracjach w Wielkiej Brytanii jako szef kuchni. Kiedy zdecydował się na powrót do Polski zarzekał się, że „nigdy więcej gastro”, jednak życie ułożyło się tak, że dziś odpowiada za kuchnię w Burger & Co., a ja zajmuję się administracją, managementem etc.

Gdy w 2013 otwieraliście lokal, wówczas jeszcze na Bodzentyńskiej, byliście pierwszym w Kielcach burger jointem z prawdziwego zdarzenia.

To był czas, kiedy burgery rządziły w Polsce. Nastawiliśmy się na prowadzenie typowej burgerowni, takiej jakie działały w Anglii, bo też cały pomysł na biznes przywieźliśmy stamtąd. Nasze pierwsze menu obejmowało bodaj pięć kanapek, co w porównaniu z obecną kartą pokazuje, jaką drogę przeszliśmy.

Łatwo poszło?

A skąd! Mimo, iż w Polsce burgery były na topie, musieliśmy się przebić przez przyzwyczajenia kielczan i własne błędy. Nawet ułożenie stolików po otwarciu okazało się problematyczne, bo wówczas nikt w Kielcach nie chciał siadać, jak na Zachodzie, przy jednym długim, wspólnym stole.

Obecnie Burger & Co. to nie tylko burgery. Również chyba pierwsi w Kielcach postawiliście na serwowanie śniadań. I to w dużym wyborze, za co Wam chwała.

Na pewno nikt wówczas nie miał takiego wyboru. Jeżeli te śniadania gdzieś się pojawiały, to jako mało istotny dodatek. My ambitnie postanowiliśmy, że wprowadzimy w Kielcach tradycję śniadania na mieście. A do tego trzeba było stworzyć kartę, w której jest coś więcej niż jajka sadzone i parówki.



MILENA SERAFIN

od 9 lat współprowadzi lokal Burger & Co.

No właśnie, możesz zdradzić, jakie śniadania kielczanie jedzą najchętniej?

Na pewno jajecznicę, śniadanie angielskie bardzo popularne wśród mieszkających w Kielcach Anglików, od jakiegoś czasu jajka po benedyktyńsku oraz tosty francuskie na słodko popularne wśród dziewczyn. Generalnie ludzie chwalą różnorodność, bo u nas można zjeść śniadanie i na słono, i na słodko, lekko lub solidnie, wege lub z mięsem. Poza tym do każdego śniadania kawa lub herbata jest gratis.

Jakie macie plany na przyszłość?

Chcemy odejść od wizerunku burger baru i iść krok dalej. Stworzyć miejsce, które będzie bardziej klasycznym dinerem, w którym cały dzień zjesz śniadanie, ale dostaniesz też danie obiadowe. Nie tylko burgery, ale też dania fusion. Mamy ambitne plany, ale na razie nie chcę ich zdradzać.

Sienkiewicza 11,

Kielce

tel.: 532 522 455

kontakt@burgerandco.pl

burgerandco.pl



Czynne:

poniedziałek 10:00 - 20:00

wtorek 09:00 - 20:00

środa 10:00 - 21:00

czwartek 09:00 - 20:00

piątek 09:00 - 22:00

sobota 09:00 - 22:00

niedziela 12:00 - 20:00

REGENERACJA NÓG

JĘDRNE, GŁADKIE POŚLADKI

Zabieg z wykorzystaniem **NormaTec Pulse 2.0**
– system do regeneracji powysiłkowej i drenażu limfatycznego



Do tej pory z systemu NormaTec korzystali zazwyczaj zawodowi sportowcy w swoich klubach. Teraz system jest już dostępny bez ograniczeń w **Centrum Terapii – fizjoterapia i terapia hiperbaryczna**.

Wskazania do terapii:

- Obrzęki kończyn dolnych – czyli po prostu puchnące, bądź już opuchnięte nogi
- Niewydolność żylna kończyn dolnych
- Stany pourazowe
- Długotrwałe unieruchomienie
- Powysiłkowe bóle mięśni
- Nadmierne napięcie mięśniowe
- Cellulit

Bez względu na to, czy miewasz opuchnięte nogi w wyniku częstych podróży, wykonujesz prace wymagające wielu godzin stania lub cierpisz z powodu zapaleń, czy też obolałych mięśni, a może regularnie ćwiczysz na siłowni, przygotowujesz się do zawodów lub wyścigu, NormaTec poprawi Twoje krążenie, zwiększy ruchomość, czy po prostu zapewni szybsze odświeżanie nóg (Fresh Legs Fasters®).



ul. Kazimierza Kaznowskiego 5 lok. U10
25-636 Kielce
www.centrumterapii.net
e-mail: kontakt@limap.pl
tel. 41 336 95 99; +48 577 663 099

Dawno temu, podczas zimowego wypoczynku w Zakopanem, z grupą znajomych wybraliśmy się na Wielką Krokiew. Dochodząc do szczytu, żartowaliśmy: – Komu przypiąć narty? Kto jako pierwszy odda skok? Dobry humor i bohaterstwo skończyły się w chwili, gdy stanęliśmy u celu, na samym szczycie obiektu. Spojrzenie w dół było jednocześnie odpowiedzią na powyższe pytania. Nie trzeba było znać się na psychologii, by orientować się, że odwaga się skończyła, a bohaterowie sprzed kilku minut stracili dobry humor „kładąc uszy po sobie”. Kolejne minuty poświęcone zostały analizom, jakie nam, zwykłym śmiertelnikom „krążyły po głowie”. Zastanawialiśmy się nad wieloma aspektami – długością rozbiegu, szybkością lecącego w powietrzu, sposobem oddychania, wagą zawodników, walką z wiatrem, umiejętnością lądowania, wyhamowania, itd. W konstatacji, z wszystkich ust padło stwierdzenie – skoczek musi być niesamowitym chojrakiem!

Od tamtej chwili darzę ogromną estymą tę dyscyplinę sportu. Kłaniam się w pas każdemu kto przypina narty, zjeżdża z rozbiegu, po czym przez kilka sekund przecina powietrze. Gdy ktoś w mojej obecności rozpoczynał kry-

MOIM ZDANIEM

Krótkie loty skoczków



MACIEJ CENDER
dziennikarz „Przeglądu Sportowego”.

tykowanie, wysyłając pod adresem skoczków kąśliwe uwagi, natychmiast – mając przed sobą widok ze szczytu Wielkiej Krokwi – ucinalem rozmowę.

Trwający sezon zimowy jest w wykonaniu Kamila Stocha i jego kolegów słabiutki. Humorów nie poprawił kibicom brązowy medal igrzysk olimpijskich w Pekinie, który stał się udziałem Dawida Kubackiego. Ale, i tym razem twierdzą, iż porażki nie są winą zawodników. Winę ponoszą przede wszystkim działacze Polskiego Związku Narciarskiego! Z prezesem Apoloniuszem Tajnerem i dyrektorem sportowym, Adamem Małyszem na czele! Pierwszy uwił sobie w PZN ciepłe gniazdko, windując się kilka lat temu na po-

pularności Małysza. Drugi był fantastycznym zawodnikiem, człowiekiem, który rozbudził polskie skoki, przeniósł je dwa poziomy wyżej... Niestety, jego wybory personalne są zupełnie nietrafione. Nie jest bowiem kwestią przypadku beznadziejna, całosezonowa forma Polaków na światowych skoczniach. Dobrym tego przykładem była postawa Stocha podczas norweskich mistrzostw świata w lotach narciarskich. Nasz mistrz oddał skok na odległość 175 metrów, podczas gdy najlepsi lądowali blisko 60 metrów dalej!

Oby bieżący sezon nie był początkiem końca polskich skoków. Tak na marginesie, ciekaw jestem, kto po zakończeniu sezonu uderzy się w piersi... ●

REKLAMA

MASAŻE (także u pacjenta w domu)



Hypervolt Plus Bluetooth

umożliwia wykonanie masażu dokładnie takiego jakiego potrzebujesz.

To 3 stopnie intensywności wibracji (2000; 2600; 3200 uderzeń na minutę) i 5 wymiennych głowic.

- klasyczny
- leczniczy
- sportowy
- tkanek głębokich



Stół Therma Top

to wszechstronny, dwusegmentowy stół do masażu z podgrzewanym blatem, który poprawia krążenie, zwiększa witalność, łagodzi zmęczenie i napięcie.



ul. Kazimierza Kaznowskiego 5 lok. U10
25-636 Kielce
www.centrumterapii.net
e-mail: kontakt@limap.pl
tel. 41 336 95 99; +48 577 663 099



**telewizja
świętokrzyska**

Twój Region, Twoja Telewizja

**Twoje Miasto i Powiat
w Twojej telewizji kablowej**

Oglądaj nas na kanale 140 DTV
i na Portalu www.tvswietokrzyska.pl

**Codziennie Najważniejsze
dla Ciebie Informacje**

telewizja wszędzie dostępna

